CENY PRENUMERATY
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·30, z dostawą K 12·30. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 18·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5053. Lwów, czwartek 29 stycznia 1920 Rok X

Anglia pragnie wielkiej i silnej Polski!
Niedola mieszkaniowa we wschodniej Małopolsce!

Petlura.

Lwów, 28 stycznia.

Do prasy przedostały się wiadomości o układach zawartych z Petlurą. W tej formie, w jakiej prezentują się odnośne informacye w tej chwili, byłby to układ zawarty pomiędzy naczelnem dowództwem wojsk polskich, a więc nie rządem polskim z jednej strony, a Petlurą z drugiej strony. Układ sam miał przyjść do skutku przy współudziale koalicyi.

Niezrozumiała jest krytyka tego układu ze strony demokratyczno narodowej prasy. Argument, który ta prasa wysuwa, słabość Petlury, nie wytrzymuje krytyki. Nie tylko bowiem na terenie całej Rosyi, ale specyalnie na Ukrainie lokalne czynniki, o ile się przeciwstawiały bolszewikom, są niesłychanie słabe. Panowie Sazonow i Maklakow, rezydujący w Paryżu, reprezentują prawdopodobnie mniej, się od Petlury, rezydującego w Warszawie, a mimo to, koalicya z nimi nietylko się układa, ale obsypuje ich pieniędzmi i materyałem wojennym.

Wartość układów z Petlurą nie może być mierzoną według chwilowego barometru siły, który może spaść jeszcze na dół, ale równie dobrze może pójść do góry. Rozpatrzmy tę kwestyę bliżej.

Petlura reprezentuje na Ukrainie obecnie ten czynnik lokalny, ale nie polski, który opiera najbliższą swą przyszłość polityczną nietylko na sojuszu z Polską, ale na Polsce i to nietylko na Polsce państwowej, ale na polskim żywiole, silnym na Ukrainie zarówno materyalnie, jakoteż pod względem organizacyjn -społecznym. Petlura zatem przedstawia program Ukrainy nietylko antydenikinowskiej i antycarskiej, ale antybolszewickiej. W ramach teko programu żywioł polski na Ukrainie ma przed sobą warunki egzystencyi o ile, naturalnie można polegać na oparciu się Petlury o Polskę.

To, że Petlura w tej chwili jest słaby, nie wiele dowodzi, jeżeli Polska i Polacy będą go mogli poprzeć. Rzeczy niewątpliwie idą w tym kierunku, naturalnie przedewszystkiem w kierunku restytucyi poważnej siły zbrojnej, pod.egłej Petlurze.

Jeżeli ścisłe są wiadomości o zarządzeniach administracyjnych na Wołyniu i Podolu, po części o charakterze czysto polskim, po części mieszanym

Ciąg dalszy na str. 2 giej.

Anglia pragnie wielkiej i silnej Polski!

Wiedeń, 28 stycznia.

(Tel. wł.) „Polnische Stimmen“ donoszą z Warszawy: Ambasador angielski zjawił się w prezydyum Rady ministrów i złożył z polecenia swego rządu oświadczenie, iż rząd angielski z zadowoleniem patrzy na rozwój stosunków w Polsce, a zwłaszcza wyraża uznanie z powodu panującego w kraju porządku i spokoju. Anglia chce, ażeby Polska była wielkiem i silnem państwem, na zapytanie zaś dlaczego Anglia nie popiera Polaków w sprawie wschodniej Galicyi, powtórzył poseł raz jeszcze oświadczenie Anglii, iż pragnie ona, ażeby Polska była wielkiem i silnem państwem.

Sytuacya na froncie wschodnim ta sama, co przed pięciu laty!

Wiedeń, 28 stycznia.

(Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zamieszcza informacye, jakoby pochodzące od pewnego wybitnego polityka polskiego. Mówi on, co następuje: Doniesienia rosyjskiej czerwonej armii o ataku w kierunku na Kamieniec Podolski nie zdziwiły nas. Na atak tego rodzaju rząd polski był przygotowany. Naczelnik Państwa Piłsudski przed dwoma dniami zwiedzał front, celem zbadania tamtejszej pozycyi. **Atak w kierunku na Galicyę wschodnią (?) jest bardzo poważnem zjawiskiem** i nie można go lekceważyć wobec tego, że siły armii bolszewickiej są znaczne, a zostały także wzmocnione przez ostatnie sukcesy. **W obecnej chwili wojna znalazła się znowu w punkcie tym, w jakim była w chwili wybuchu przed 5 laty.** Jesteśmy zupełnie świadomi powagi chwili, lecz walka musi być podjęta.

(Wiadomość powyższą należy przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami, zwłaszcza wobec tego iż komunikaty naszego sztabu nie donoszą dotąd o żadnych atakach bolszewickich na froncie podolskim — przyp. Red.).

Obszar Tereku w rękach bolszewickich!

Wiedeń, 28. stycznia.

(Telef.) (u). Z Moskwy iskrowo donoszą: **Cały obszar Tereku wraz z miastem Kizliar został obsadzony przez wojska czerwone.**

KTO DOSTAŁ KOALICYJNE TANKI?

Wiedeń, 28 stycznia.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Armia ochotnicza straciła prawie wszystkie tanki, które bolszewicy znaleźli w stanie niesłychanie zaniedbanym. Oczyszczone obecnie są już w użyciu w walce przeciw armii ochotniczej.

LINIA OKRĘTOWA GDAŃSK — NOWY JORK.

Wiedeń, 28 stycznia.

(Telef.) (u) Z Nowego Jorku donoszą: Jedno z wielkich towarzystw okrętowych amerykańskich **zamierza rozpocząć regularny ruch okrętów między Nowym Jorkiem a Gdańskiem.**

AMERYKA STARA SIĘ O UTRZYMANIE SUPREMACYI HANDLOWEJ.

Wiedeń, 28 stycznia.

(Telef.) (u) Z Nowego Jorku donoszą: Rząd amerykański ustanowił, by utrzymać swe pierwsze stanowisko w transportach okrętowych, olbrzymie subwencye dla towarzystw żeglugi. **Idzie tu zwłaszcza o utrzymanie rynków Ameryki południowej, straconych w czasie wojny przez Niemców.** Będzie to tem łatwiejsze, iż flota Niemiec jest prawie zupełnie zniszczona.

EPIDEMIA GRYPY WE FRANCYI.

Wiedeń, 28. stycznia.

(Tel.) (wł.) We Francyi wystąpiła epidemicznie grypa, bardzo często występująca w **towarzystwie letargicznego zapalenia mózgu.**

polsko-rusko-rossyjskim, mielibyśmy żywo przed oczyma coś, coby przypominało genezę polityczno-wojskową kozaczyzny, w pewnych jej odmianach z XVII. w. Przytem tak jak Skoropadski reprezentował ideę ukraińsko-hetmańską, jednak opartą na Niemcach i Rosyanach (a nie Ukraińcach), tak Petlura wyobrażałby dążność do odnowienia historycznej władzy hetmańskiej, opartej o Ukraińców i Polaków, i to nietylko pod względem zewnętrznym, ale i wewnętrznym.

Niepodobna nam oceniać stopnia realności tych układów i przyszłości tego nowego związku Polski z Ukrainą. Mimo wszystkie wątpliwości nie może, ona być Polsce niesympatyczną. Oczywiście, o ile się nie sprawdzi poraz drugi w dziejach przysłowie jako, że „złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma".

Faktem jest, że idea ukraińska, nawet w formie starej kozaczyzny, może stanowić przedmurze przeciw Moskwie. Dość wspomnieć na czasy Konaszewicza-Sahajdacznego, dość wspomnieć dążenia Mazepy. Rozumiemy jednak, że Petlura, tak samo jak dawniejsi hetmani, może też mrkować odrazu na trzy i cztery strony, i pod tym względem potrzeba nie tylko asekuracyi, ale jasności i siły działania na samej Ukrainie takiej, by od niej Petlura był faktycznie zależny. Taką siłę gwarancyi wytwarza naprawdę tylko poczucie solidarności wzajemnej obydwóch działających czynników. Otóż chcemy wierzyć, że Ukraina odnajdzie te struny starego sentymentu i wskazań politycznych, które określają jej miejsce polityczne po stronie polskiej i niczyjej innej. Nie można zaś wątpić, że Polska dzisiejsza jest skłonną podać Ukrainie pomocną rękę. Zyskujemy wówczas nietylko przedmurze przeciw Rosyi nad Dnieprem, zyskujemy ochronę ziemi czerwieńskiej i możność pracy gospodarczej wszechstronnej, zasekurowanej przed groźbą przewrotów społecznych.

J. B.

Polska a nawiązanie stosunków handl. pomiędzy koalicyą a Rosyą.

Refleksye gospodarcze.

Lwów, 28. stycznia.

(Sp.) Ostatni zwrot w polityce koalicyi wobec Rosyi rozpatrywany jest w Polsce wyłącznie prawie z punktu widzenia jego politycznej doniosłości. I słusznie, gdyż doniosłość polityczna obecnych wypadków jest bez wątpienia niezmiernie wielka, a ich wpływ na ukształtowanie się stosunków politycznych doby najbliższej — kto wie, czy nie decydujący.

Skutkiem tego przeszła atoli niespostrzeżenie jedna strona ostatnich wydarzeń, która mimo przygniatającej wagi momentu politycznego w zachowaniu się koalicyi wobec Rosyi, powinna była znaleźć swój wyraz, odpowiadający doniosłości problemu. Chodzi o znaczenie gospodarcze decyzyi Rady Najwyższej w Paryżu dla położenia ekonomicznego Polski.

Aby je należycie módz ocenić, należy mieć przed oczyma pewne powszechnie znane i uznawane, a w obecnej chwili na szczególne uwypuklenie zasługujące, zjawiska i fakta. A mianowicie: wywóz skierowany jest obecnie prawie powszechnie do państw na wschód od państwa eksportującego położonych. Państwa zachodnie, jako gospodarczo wyżej stojące, większą wykazują ekspansyę eksportową, niż państwa wschodnie. Tem się tłumaczy np. fakt, iż Czecho-Słowacya wykazuje w stosunku do państw zachodnich bilans handlowy passywny, zaś w stosunku do swych sąsiadów wschodnich — aktywny.

Z obserwacyą, iż eksport kieruje się z Zachodu na Wschód, łączy się druga, a mianowicie, iż z reguły wymiana towarów odbywa się między państwami z sobą sąsiadującemi, a to zarówno ze względu na zmniejszone koszta transportu, jak i z tej przyczyny, że waluty państw z sobą sąsiadujących nie pozostają z sobą w tak rażącej dysproporcyi, jak waluty dwu odległych państw. Wobec deprecyacyi walut idącej crescendo z Zachodu na Wschód państwa wschodnie zaopatrują się w niezbędne dla siebie artykuły głównie u swych sąsiadów zachodnich, ponieważ tam je stosunkowo najtaniej nabywają. Główna fala eksportu do Polski np. płynie od najbliższych sąsiadów zachodnich Polski, a zatem Niemiec, Czecho-Słowacyi i Niem. Austryi.

Powyższe zjawiska pozwalają przypuszczać, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przy nastaniu na wpół normalnych stosunków w Rosyi, państwo to najdogodniejszym byłoby terenem zbytu towarów, zwłaszcza fabrykatów polskich. Ziemie rosyjskie, wyniszczone wojną, okazałyby wielką pojemność dla rynku polskiego, a fakt olbrzymiej deprecyacyi rubla wobec walut zachodnich, jak dolara, funta szterlinga i franka, czyniłby zakupy w Polsce stosunkowo najkorzystniejsze.

Do tych okoliczności, rokujących eksportowi polskiemu do Rosyi jak najlepsze nadzieje, dołącza się ta niezmiernie doniosła okoliczność, iż stosunki handlowe pomiędzy b. Królestwem Polskiem, a carską Rosyą były w czasach przedwojennych niezwykle ożywione i że — rzecz najważniejsza — w wzajemnym tym handlu strona aktywną, przewagę eksportu nad importem mającą, było właśnie Królestwo Polskie. Wedle danych „Bilansu handlowego Królestwa Polskiego" pracy statystycznej, wydanej w r. 1916, wymiana Królestwa z Cesarstwem wyrażała się w trzechleciu 1909—1911 przeciętnie cyfrą 181.3 milionów rubli przywozu z Rosyi do Królestwa i 502.7 milionów rubli wywozu z Królestwa do Cesarstwa. Przewaga zatem eksportu ponad import wynosiła 321.4 milionów rubli. Przemysł b. Królestwa miał — jak z tego widać — przed wojną charakter wybitnie eksportowy i to prawie wyłącznie w kierunku rynku rosyjskiego.

Od pierwszej chwili niepodległości Polski widoczne są w Warszawie usiłowania, szczególnie wśród sfer handlowych i przemysłowych, by uczynić wszystko, co możliwe, dla przygotowania Polski do nawiązania stosunków handlowych z Rosyą tuż po ustaniu stanu wojennego między Polską a Rosyą. Wynikiem tych usiłowań było między innemi powstanie w Warszawie Izby handlowej dla handlu z połudn. Rosyą, założenie Polskiego Towarzystwa Wschodniego, wysłanie misyi gospodarczej do terytoryów zajętych przez Denikina pod przew. b. ministra Iwanowskiego itd. Niedawno jeszcze znalazła owa tendencya swój wyraz w memoryale Polskiego Towarzystwa Wschodniego do Naczelnika Państwa, zmierzającym do wykazania, iż błędne jest szukanie gospodarczego ratunku dla Polski na Zachodzie, iż natomiast „żeby wyjść z tego błędnego koła, Polska musi nawiązać, chociażby za wszelką cenę, stosunki handlowe ze Wschodem". Memoryał wskazuje dalej, iż wobec sytuacyi politycznej w chwili, gdy się pojawił, należy na razie dążyć do wejścia w ścisły kontakt gospodarczy z terenami, opanowanymi przez Kołczaka, a więc z Syberyą i krajem Amurskim.

Na naszkicowanem wyżej tle wyrazistem staje się gospodarcze oblicze najnowszego zarządzenia koalicyi, t. j. zniesienia blokady Rosyi i nawiązania z nią stosunków gospodarczych. Bez względu na to, czy skutek taki był zamierzony, czy — w co raczej wierzyć chcemy — koalicya tego momentu nie przewidywała, oznaczają zarządzenia koalicyi zniweczenie poważnych usiłowań przemysłowców i kupców polskich. Bo oto w czasie, gdy Polska pozostaje jeszcze na stopie wojennej z Rosyą, gdy komunikaty wojenne polskie donoszą codziennie o starciach z armiami bolszewickiemi, gdy zatem — co się samo przez się rozumie — stosunki handlowe polsko-rosyjskie wogóle nie istnieją, w tej samej chwili przemysł i handel koalicyi pchnięty zostaje całą parą na tereny Rosyi, by z niej wyeksploatować dla siebie surowce, a tam wprowadzić swe fabrykaty. Nie ulega wątpliwości, iż sparaliżowanie przemysłu i handlu polskiego przez odcięcie ich od najważniejszego terenu ich działalności, przy równoczesnem ułatwieniu konkurencyi zachodnio-europejskiej rozpanoszenia się na wyniszczonych i łaknących towarów ziemiach rosyjskich byłoby dla Polski ciężką i nie łatwo powetować się dającą szkodą. Obowiązkiem naszych czynników decydujących jest przeto wskazać koalicyi na niedopuszczalność utrzymania stworzonego przez nią ostatnim zwrotem wobec Rosyi położenia gospodarczego Polski i na konieczność co najmniej zrównania Polski w dziedzinie gospodarczej z krajami Zachodu w stosunku do Rosyi. Czynnik gospodarczy odegra w tym wypadku rolę tak doniosłą, iż śmiało stanąć może obok momentów natury politycznej i zaważyć na szali wypadków czasów najbliższych.

Katastrofa mieszkaniowa w Małopolsce wschodniej.

Jak radzi sobie Zachód. — Ruina Galicyi wschodn. w cyfrach. — Od r. 1914 nie wzniesiono ani jednego domu we Lwowie. — 1/4 domów zniszczona. — Co mówi przedstawiciel Towarzystwa właścicieli realności. — Położenie kamieniczników. — Nowi nędzarze. — Konieczna pomoc rządu. — Rozbudowa w górę.

Lwów, 28. stycznia.

(g) Do klęsk, które na dłuższy czas pozostawiła po sobie wojna, należy katastrofa mieszkaniowa, zaznaczająca się brakiem mieszkań we wszystkich krajach Europy, mających swój udział w krwawych, światowych zmaganiach. Klęska ta, która objęła zarówno bogate społeczeństwa zachodnie, jak i kraje położone na wschodzie naszego kontynentu, odrazu zwróciła na siebie uwagę i spowodowała, że w państwach mniej zniszczonych, a więc odporniejszych (Prusy Wschodnie) podjęto możliwie szybko energiczną akcyę w kierunku zaradzenia jej. Jedynym racyonalnym lekiem w tym wypadku jest rozbudowa miast, co też we Francyi, Anglii a nawet Niemczech podjęto z całym zapałem. Innych sposobów chwyciły się radykalne społeczeństwa Rosyi i Węgier. W Rosyi ustanowiono konfiskatę domów, która odniosła jednakże ten skutek, że przestano tam wogóle wznosić nowe budowle, gdyż nikt nie chce wkładać gotówki dla dobra jedynie ogólnego; na Węgrzech zaś wprowadzono wywłaszczenie właścicieli, obejmując wynajm mieszkań w zarząd państwa. System ten w krótkim czasie musiał zostać zaniechany, okazało się bowiem (co jest rzeczą wprost nie do wiary), że gdyby tylko każdemu z właścicieli za pozbawienie go dochodu z kamienicy płacono 8 kor. dziennie na utrzymanie, to i w ten sposób rząd socyalistyczny, który wywłaszczenie to spowodował, musiałby grubo do dochodów ze skonfiskowanych domów dopłacić.

Jak zatem wspomnieliśmy, jedynym środkiem na dalszą metę jest możliwie szeroka akcya rozbudowywania się. Niestety, akcya ta, której celowość zrozumiały odrazu inne społeczeństwa, u nas dotąd nie została nawet zainicyowana, pomimo, że kraj nasz, a szczególniej jego wschodnie kresy o wiele więcej, niż którekolwiek terytoryum w Europie jej potrzebuje. Trzeba bowiem pamiętać, że obszar byłej Galicyi został pod względem mieszkaniowym zrujnowany w sposób bezprzykładny, przedewszystkiem wskutek zniszczenia wielkiej ilości domów, a następnie dzięki stagnacyi w przemyśle budowlanym od szeregu już lat.

Jak wykazują cyfry w Galicyi wschodniej, która przed wojną rozbudowywała się w tempie niezmiernie szybkiem, czego dowodem wcale piękna ilość domów mieszkalnych, wynosząca około 130 tys. uległa zniszczeniu 1/4 kamienic. Z drugiej strony ruch budowlany, który około r. 1910 i 1911 przyjął największe nasilenie w r. 1913 od chwili pamiętnej mowy gen. sekr. Banku austro-węgierskiego Prangera, żądającej nieprzyjmowania weksli budowlanych, a tem samem uniemożli-

wiążącej dalszy kredyt budowlany na wielką skalę — począł słabnąć, by z wybuchem wojny ustać zupełnie.

Przykładem tego klasycznym jest Lwów. W r. 1912 magistrat wydał pozwolenie na zamieszkanie 331 domów nowych i 107 odnowionych, co przysporzyło miastu 2744 lokali mieszkalnych, a już w r. 1913 wskutek wspomnianej mowy, domów takich przybyło (nowych i odnowionych) tylko 275, przynosząc mieszkań 1797, a więc o 1000 blizko mniej, niż w roku poprzednim. W r. 1914 wystawiono do sierpnia z ledwie 44 nowe i 21 odnowionych domów, z 382 mieszkaniami, **a od tego czasu urząd statystyczny m. Lwowa nie notuje, ażeby oddano bodaj jeden nowy dom mieszkalny do użytku.**

Przyczyny, jak widać, wystarczające do tego, ażeby kwestya mieszkaniowa stała się w najwyższym stopniu palącą, a jeśli położenie nie przybrało u nas jeszcze formy katastrofalnej, to dzięki temu tylko, iż przed wojną należeliśmy do miast rozbudowujących się na zapas. Lwów jednakże daje pojęcie o tem, co się dzieje w reszcie miast małopolskich, szczególnie w jej wschodniej części. Wiadomo, że **są miejscowości, gdzie mieszka się dotąd w barakach, lepiankach, a nawet w jamach ziemnych.** Dla tych zatem okolic, a również dla całego kraju, należy zawołać wielkim głosem pod adresem rządu, ażeby przyczynił się do wzmożenia ruchu budowlanego.

Dotąd bowiem niestety, słyszy się tylko o półśrodkach, które nie prowadzą najzupełniej do celu. Przed kilku dniami przyniosły pisma wiadomość, że minister zdrowia wniósł projekt nowej ustawy o ochronie lokatorów, łagodzącej obecny stan na korzyść właścicieli realności. Jest to chwilowe złagodzenie sytuacyi, lecz nie uzdrowienie jej. **Apelujemy przeto do posłów wschodniej Małopolski,** aby sprawą niniejszą niezwłocznie zajęli się i skłonili wkońcu rząd do energicznej akcyi rozbudowy tej części kraju.

Pragnąc sprawę możliwie wszechstronnie i wyczerpująco omówić, zwróciliśmy się do szeregu kompetentnych czynników miejscowych, z prośbą o wyrażenie opinii, co do przyczyn i środków zaradczych tego katastrofalnego położenia

Co mówią właściciele realności?

Adwokat dr. Westreich, sekretarz Tow. właścicieli realności zainterpelowany przez nas w tej sprawie, wyraża w ten mniej więcej sposób swe zapatrywanie, co do sposobów, w jakie możnaby przeprowadzić sanacyę fatalnych stosunków mieszkaniowych:

— Pierwszym krokiem do wyjścia z fatalnego położenia byłoby uzdrowić anormalne stosunki, wyrosłe na gruncie wojennym, a krępujące i odstraszające w najwyższym stopniu właścicieli domów w pracy w tym kierunku. Rząd austryacki w początkach wojny, pragnąc ziednać sobie szerokie masy społeczeństwa, wydał szereg ustaw, skierowanych przeciw właścicielom realności, jako to niepłacenia czynszu przez lokatorów za czas inwazyi rosyjskiej, prawo przysługujące rodzinom wojskowych do mieszkania za z opłatą 12 k. 50 h. miesięcznie, zakaz rugowania lokatora nie płacącego czynszu najmu itd. itd. Wprawdzie po jakimś czasie, ażeby te bezprawne zarządzenia złagodzić, ten sam rząd utworzył Galicyjski Miejski Wojenny Zakład Kredytowy, uprawniony do udzielania pożyczek na zapłacenie rat bankowych, podatków i na niezbędne inwestycye, oraz wydał zakaz ściągania podatków domowo-czynszowych we Lwowie, ale **z dniem 1. listopada 1918 wszystko to uległ wraz z państwem austryackiem zgina, a rząd polski przejmując władzę administracyjną, rozpoczyna ściągać podatki domowo-czynszowe wraz z 5 prc. zwłoki.**

Dla Lwowa sytuacya ta jest jeszcze o tyle gorsza, iż miasto nasze wśród miast całej Polski najbardziej pod względem podatkowym jest upośledzone. Ani bowiem Warszawa, ani Kraków, Lublin etc., żadne nie płaci takich podatków domowo-czynszowych, jak Lwów. Gdy Lublin i Warszawa opłacają niespełna 10 prc. dochodu brutto tytułem podatku domowo-czynszowego, a Kraków 20 prc. po potrąceniu 30 prc. na konserwacyę domu, to Lwów płaci 26 i 2/3 prc. po potrąceniu zaledwie 15 prc. z dochodu brutto. W cyfrach wyraża się to tak, iż przykładowo: Od dochodów kamienic w Krakowie ściąga się ze 100 koron brutto 20 prc., licząc od koron tylko 70, podczas gdy Lwów musi płacić 27 prc. od koron 85.

Sytuacya zatem wbrew niesprawiedliwej, a tak utartej opinii przedstawia się wybitnie na niekorzyść właścicieli realności, którzy na mocy wprowadzonej ostatnio ustawy o ochronie lokatorów, nie mając prawa podwyższać czynszów ponad pewną ustaloną normę i nie mając możności wypowiedzieć lokatorowi, który i tych nawet czynszów nie uiszcza, są jednak zmuszeni płacić wszystkie podatki i czynić wkłady, szczególniej w większych miastach, gdzie stopa życiowa mieszkańców tego wymaga. I oto ci okrzyczani wyzyskiwacze, kamienicznicy, których dobrobyt przeszedł w przysłowie, stali się z kolei rzeczy nędzarzami, o ile nie mieli bądź to innych źródeł dochodu, bądź majątku osobistego. Bo trzeba pomimo całego uprzedzenia przyznać, że w czasach, kiedy bochenek chleba kosztuje 30 kor., a 1 kg. cukru 70 kor., mieszkanie z dwóch pokoi kosztujące ciężarby 80 kor., jest śmiesznie taniem, kosztuje bowiem tyle, co kilogram cukru lub 3 bochenki chleba. A miejsce tych dawnych „krezusów", za jakich byli uważani kamienicznicy, zajmują dziś ich właśni lokatorowie, którzy rozpoczęli karygodną wprost spekulacyę przez odnajmowanie mieszkań sublokatorom. Oczywiście nie mówimy tutaj o ogóle odnajemców, tak jak dawniej nie winiono ogółu kamieniczników. W każdym razie faktem jest, że ustawa o ochronie lokatorów, która miała zapobiedz lichwie mieszkaniowej, wydała skutek wręcz przeciwny. Lichwa bowiem panoszy się jak dawniej, z tą różnicą, iż korzyści ciągną z niej **nieuczciwi lokatorowie, którzy podnajmując część swego mieszkania, za jeden pokój biorą od sublokatora więcej, niż płacą** (de nomine, bo w rzeczywistości czasem i nie płacą) gospodarzowi za całe mieszkanie. Zrodził się na tem tle odrębny rodzaj paska i są rodziny, które zajmują się nim wyłącznie w ten sposób, iż każdy ich członek odnajmuje w innej części miasta lokal mieszkalny, aby go później odstępować osobom trzecim.

Możnaby przytoczyć długi szereg znanych wypadków, w których podnajemca dla uzyskania niezbędnego dachu nad głową jest zmuszony płacić horendalne łapówki. W Warszawie zdarzył się niedawno fakt następujący: Lokator oświadczył zgłaszającemu się o podnajęcie mieszkania, ż może je odstąpić, ale wraz z meblami, przyczem ocenił urządzenie swych czterech pokoi na 100 tysięcy marek, gdy zmuszony do tego sublokator zapłacił tę cenę, przekonał się, jak olbrzymią kazano mu zapłacić łapówkę, gdyż

BOLESŁAW RACZYŃSKI.

Ruch muzyczny w Krakowie.

Operetka w Krakowie. — „Echo" lwowskie. — Koncerty: Kochańskiego, Syrewicza, Hoffmana. — Wieczór kameralny. — Wykłady Dra Reissa

Kraków, 27 stycznia.

Do ożywienia ruchu muzycznego w Krakowie przyczynia się też w wielkiej mierze operetka. Kraków jest tem „szczęśliwem" miastem na ziemiach polskich, że gości aż dwie operetki w swych murach. Historyk za lat sto tak mniej więcej opisze dzieje Krakowa w latach 1919–20:

Kraków w epoce powojennej, wielkiej, europejskiej wojny, znalazł się w tej szczęśliwej sytuacyi dobrobytu i bogactwa, że krakowianie syci i odziani, z kieszeniami wypchanemi złotem, zaczęli się domagać „circenses", chleba mieli bowiem dość, więc o rozrywki się dopominali. Aby zadość uczynić słusznemu żądaniu tłumów, urządzono dwa teatra operetkowe. Jeden przy ul. Rajskiej „Miejski Teatr powszechny", drugi przy ul. Starowiślnej — teatr „Nowości". W pierwszym przy ul. Rajskiej grywano tylko operetkę klasyczną (sic!), w drugim współczesną. Otóż aby zaprzeczyć na sto lat naprzód, aby zadokumentować, że w Krakowie chleb kartkowy dostajemy co kwartał po 10 gr. na głowę, a że jedynie tak zwane „zrządzenia losu" obdarzyły nas dwoma teatrami operetkowym, piszę do Was szlachetni i rycerscy Lwowianie, którzy posiadacie tylko jedną i to przygodną operetkę.

Wiele możnaby napisać na temat „zrządzeń losu", a „kręgu interesów", które doprowadziły do absurdum, do dwóch teatrów operetkowych w Krakowie, w mieście, które nie posiada ani połowy opery (nie mówię już o całej!), jednakże przy „wyjaśnieniach" tych należałoby nieraz poruszyć i kwestye osobiste, a te, mojem zdaniem, powinny pozostać dla następnych pokoleń...

Tak tedy, zacny i nieznany historyku dziejów operetki (klasycznej i współczesnej) w latach 1919—20 w Krakowie, wierzaj mi, że nie dobrobyt i chęć zabawy były przyczyną tego wydarzenia, lecz... powiedzmy „zrządzenia losu".

—o—

Miejski Teatr powszechny, mieści podobnie jak i teatr lwowski trzy instytucye pod jednym dachem (dramat, operetkę, a w ostatnich miesiącach usiłuje na repertuar wprowadzić operę). Sytuacya jednak Teatru powszechnego wobec istniejących (dwóch teatrów: dramat, Bagatela i Teatru Jul. Słowackiego), a właściwie sytuacya dramatu w teatrze powszechnym stała się tak nierentowną, że gmina miasta Krakowa postanowiła z nowym sezonem teatralnym dramat w Teatrze powszechnym zwinąć. Operetka w Teatrze powszechnym pracuje bardzo intenzywnie, a dwaj kapelmistrzowie pp. **Barański i Lenczyński** dokazują cudów. Wystawiono więc w tym sezonie kilka operetek Offenbacha („Księżniczka Trebizondy" i „Orfeusz w piekle" cieszyły się znacznem powodzeniem), a ostatniemi czasy „Barona cygańskiego" Jana Straussa, w którym gościnnie wystąpił **St. Gruszczyński**, art. opery warszawskiej. Filarami operetki Teatru powszechnego są p. **Brzozowska**, p. **Miller**, Dyr. **Lelewicz** i p. **Minowicz**, trudno wyliczać wszystkich artystów i artystki, którzy zasługują na najwyższe pochwały za gorliwą i owocną pracę. Baletmistrz, p. **Koszutski**, który obchodził niedawno jubileusz trzydziestoletniej pracy na scenie, zdobył sobie ogólne uznanie, a jubileuszowe przedstawienie zamieniło się na zbiorową manifestacyę, tak ze strony publiczności, jak i jego kolegów. Piętą achillesową operetki Teatru powszechnego jest za szczupła orkiestra, a na utworzenie większej nie dozwalają środki, jakimi rozporządza Teatr powszechny. Zapewne organizacya tego teatru, mająca zamienić Teatr powszechny na teatr wyłącznie operowo-operetkowy, zacznie reformę od powiększenia orkiestry. Ostatnim czasy, przypuszczając zapewne, że nastąpi z nowym sezonem zasadnicza zmiana repertuaru w Teatrze powszechnym, zaangażowała dyr. tego teatru znanych artystów operowych W. **Hendrichównę**, A. **Ludwiga** i St. **Tarnawskiego**. Na razie podziwialiśmy tę trójkę w „Baronie cygańskim". Podobno wkrótce zobaczymy ich i usłyszymy w „Cyruliku".

—o—

Teatr Nowości jako przedsiebiorstwo prywatne rozporządza mniejszymi środkami i posiada skromniejszy (co do liczby) personal, chór i balet. Za to orkiestrę posiada znacznie liczniejszą i lepszą, niżli Teatr powszechny. Batutę dzierżą pp. **Górzyński i Bl. Walewski.**

I ci dwaj kapelmistrzowie rozumieją swą odpowiedzialność i również dzielnie prowadzą swą drużynę. Szczególniej kap. Górzyński jako specyalista operetkowy zdobył sobie uznanie. Bol. Walewski znalazł się w teatrze Nowości z tej racyi, że w tym teatrze miało krak. Tow. operowe wystawiać co jakiś czas opery. Był moment nader zabawny w dziejach kultury muzycznej w Krakowie — omal — bylibyśmy mieli dwie opery i dwie operetki. Na razie skończyło się na... strachu, a operetki zostały.

odsprzedając meble, dostał za nic zaledwie 20 tysięcy marek. Wynajęcie zatem mieszkania, złożonego z czterech pokoi, kosztowało go 80 tysięcy marek. Jest to przykład wyjątkowy, ale o łapówkach niższych słyszy się na każdym kroku tak dalece, iż nawet przeglądając inseraty któregobądź pisma codziennego w rubryce: „Mieszkania" znajduje się szereg ofert, w których poszukujący ofiarowują takie a takie kwoty, bądź to wykupy i tym podobne za wyszukanie mieszkania.

Mieszkań w całym kraju jest brak tak okrutny, iż czytaliśmy niedawno o fakcie stwierdzonym, w którym ta kwestya stała się przyczyną samobójstwa. Popełnił ją ubogi urzędnik w Krakowie, zmuszony wyprowadzić się z jednego mieszkania, a nie mogąc w żaden sposób znaleźć dla swej rodziny gdzieindziej jakiegokolwiekbądź kąta.

Wszystko to, cośmy powiedzieli, stwierdza nad wszelką wątpliwość, że jedyną radą na wspomnianą bolączkę jest szeroka z pomocą i za inicyatywą rządu opracowana akcya budowlana, której wszczęcia napróżno od sfer decydujących domagają się zrzeszenia właścicieli realności.

W dniu 15 listopada br. odbyło się we Lwowie zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności, na którem referenci przedstawiwszy w całych rozmiarach obecne fatalne położenie zarówno ludności, jak i kamieniczników, uchwalili zwrócić się do rządu w Warszawie z prośbami: o zreformowanie podatku domowo-czynszowego w całej Polsce w ten sposób, aby był jednolity dla wszystkich miast państwa; aby zatem Lwów nie płacił wyższych podatków od innych miast, a w szczególności Krakowa; o zarządzenie, by władze podatkowe ściągały na razie tylko podatek domowo-czynszowy we Lwowie, począwszy od 1 stycznia 1918, ściąganie zaś podatku za czas ubiegły wstrzymały na później, aż do uregulowania sprawy z b. monarchią austro-węgierską; wreszcie, aby w wypadkach, w których właściciel realności płaci podatek za czas wojny, był on zwolniony od uiszczania 5% zwłoki. W tych zaś razach, kiedy zapłacił owe 5% zwłoki, winna mu ta kwota być policzona na podatek bieżący.

Osobną grupę żądań właścicieli realności stanowią sprawy bankowe, a w szczególności kwestya stworzenia we Lwowie własnej instytucyi finansowej w rodzaju Galicyjskiego Miejskiego Wojennego Zakładu Kredytowego, której zadaniem byłoby pomódz swoim kredytem do akcy budowlanej we wschodniej Galicyi.

Przy sposobności jeszcze zaznaczam, że Lwów posiada około 6.300 domów mieszkalnych, przeważnie dwupiętrowych, na których możnaby z łatwością wyciągnąć jeszcze po jednem piętrze, co dostarczyłoby miastu kilkanaście tysięcy zdrowych, nowych mieszkań, zaś wystawienie takiego piętra byłoby najłatwiejszą i najtańszą formą rozbudowy. Sposób zachęcenia właścicieli do budowy, podajemy właśnie w niniejszym memoryale, wniesionym przez lwowskie Tow. właścicieli realności do Ministerstwa Spraw wewnętrznych i skarbu, na ręce generalnego delegata dra Gałeckiego. Memoryał ten w zupełności uzasadnia moje stanowisko — kończył Dr. Westreich — w tej sprawie.

Memoryał lwow. Tow. właścicieli realności do Rządu.

Lwów, 28 stycznia.

Wysokie Ministerstwo!

Nędza mieszkaniowa staje się z każdym dniem dotkliwsza i ogarnia coraz szersze warstwy naszego społeczeństwa. I nic dziwnego, liczba ludności wzrasta z każdym dniem, natomiast liczba mieszkań i domów zmniejsza się i staje się niezdolną do użytku z powodu nieprzeprowadzenia adaptacyi w należytym czasie.

Dotychczasowa polityka, skierowana przeciwko właścicielom realności, a polegająca na tem, aby jak najbardziej ścieśniać i ograniczać prawa własności, wydała wprost zgubne rezultaty. — Zbankrutowała teorya wywłaszczania domów, praktykowana w Rosyi, zbankrutowała teorya ograniczania właściciela realności w prawie rozporządzania swą nieruchomością, praktykowana przez państwa, prowadzące wojnę światową i okazało się, że takie ograniczenia bezprawne odstraszają od budowania domów i uniemożliwiają przeprowadzenie niezbędnych inwestycyj w domach istniejących.

Przez kwaterunki wojskowe, bezprawne rekwizycye mieszkań, zmuszanie do zatrzymania rodzin wojskowych, nie płacących czynszu, — ustawą o ochronie lokatorów itd. pozbawiono właściciela realności dochodów z domu, mimo to zmuszono go do płacenia podatku, rat bankowych, wygórowanych procentów umownych i procentów zwłoki od pożyczek hipotecznych itd. Wskutek tej niesprawiedliwej taktyki właściciel został materyalnie zrujnowany i nie miał środków do przeprowadzenia niezbędnych inwestycyi, a tem samem dom stawał się z każdym rokiem mniej zdatnym do użytku.

Dążenia niektórych czynników, aby państwo lub gmina budowała domy, jest chimerą. Na wybudowanie domów nie wystarczy kwota kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu milionów koron, lecz aby wystawić domy potrzebne w Polsce, należałoby na ten cel poświęcić kilkadziesiąt miliardów. Takich kwot nie ma do dyspozycyi państwo polskie, a nawet tak bogaty kraj, jak Ameryka i Anglia na takie inwestycye zdobyćby się nie mogły.

Jedynym przeto środkiem, aby zapobiedz obecnej nędzy mieszkaniowej, jest zachęcenie kapitału prywatnego do budowania domów. Nie nastąpi to jednak wpierw, zanim bezprawne zarządzenia i ustawy skierowane przeciwko właścicielom realności nie będą zniesione.

Obecnie okazuje się, że ustawa o ochronie lokatorów znacznie większą wyrządziła szkodę niż właścicielom realności, gdyż spowodowała zupełny zastój budowlany.

Aby zachęcić do budowania domów należałoby przeto:

1) przyznać domom nowo-zbudowanym lub odbudowanym dwudziestoletnią wolność podatkową;

2) domom przebudowanym, w których zaprowadzonoby wszelkie nowoczesne urządzenia sanitarne, celem podniesienia zdrowotności w Państwie — przyznać pewne ulgi podatkowe;

3) wobec drożyzny jaka obecnie panuje, przeznaczyć na konserwacyę domu nie 15 prc. jak dotychczas, lecz 50 prc. z dochodu brutto;

4) na budowę nowych domów lub przebudowę starych dostarczać przedsiębiorcom kapitału za pośrednictwem Galicyjskiego Wojennego Zakładu kred. we Lwowie lub innego Zakładu pod warunkami obwiązującymi G. W. Z. kred., tj. 5 lat bez procentu, a następnie oprocentowanie ma wynosić przez lat 15 — 3 proc;

5) zastąpienie ustawy o ochronie lokatorów ustawą mieszkaniową, któraby unormowała stosunki między właścicielami realności a lokatorami. Ustawa mieszkaniowa powinna nie tylko nakładać obowiązki, ale też przyznawać i pewne prawa właścicielom realności.

6) w wypadkach, w których lokator nie płaci czynszu, a władza nie pozwala rumować lokatora, czynsz najmu powinna zapłacić właścicielowi realności gmina, ewent. państwo, nie można bowiem przerzucać, jak to dotychczas się dzieje obowiązku państwa utrzymywania biednych na właściciela realności. Przez unormowanie kwestyi mieszkaniowej podniosłyby się dochody niektórych

---

Repertuar w teatrze Nowości współczesny, a więc: „Tam, gdzie skowronek śpiewa", „Wesoła wdówka", „Miłość na dachu" itd. Niedawno gościła w tym teatrze p. Helena Miłowska, od dawna ulubienica operetkowiczów krakowskich. Największem uznaniem cieszą się wśród publiczności p. Wandyczowa i Latalner.

Strona optyczna w obu teatrach taka, jak... na wojnie. Jednakże należy przyznać „Teatrowi powszechnemu" pierwszeństwo.. Jakkolwiek teatr Nowości „pragnie" i „usiłuje", to natomiast „Teatr powszechny" rozporządza materyałem dekoracyjnym i kostyumowym teatru Jul. Słowackiego i może daleko solidniej dbać o stronę zewnętrzną. Oczywiście żaden z teatrów operetkowych nie może myśleć o „problemach dekoracyjnych", żaden nie stara się o „swoistość plastyczną", ale każdy żyje tem dzisiaj, co ma, w myśl przysłowia, „czem chata bogata, tem rada". Oczywista, w czasach normalnych żądania w tym kierunku musiałyby być spełnione, a dekoratornie i kostyumernie inaczejby pracowały.

Na razie pocieszamy się nadzieją, że może te czasy, dobre czasy, wkrótce nadejdą.

—o—

Ruch koncertowy osiągnął szczyt nasilenia. Przybyłe lwowskie „Echo" ogłosiło w przeddzień koncertu swego jedynie w dziennikach, że jest w Krakowie i że „jutro" o 6-tej wieczorem odbędzie koncert w „Sokole". Tego samego dnia o godz. 8-mej zapowiedziany był od dni kilkunastu, silnie reklamowany koncert Wacława Kochańskiego. Z tego wszystkiego powstał taki zamęt, że niewiadomo było, co właściwie będzie. Jedni sądzili, że zamiast koncertu Kochańskiego odbędzie się koncert „Echa", inni myśleli, że to jakiś kawał uciesznny, słowem „Echo" postąpiło tak, jakby jacyś wytrawni dyplomaci, którym zależało na tajemnicy, a dowcipni Krakowianie powiadali, że „Echo" pragnęło egzemplarycznie ukazać ministrowi Grabskiemu, jak powinien sposobem „zaskoczenia" ogłosić ostemplowanie koron, aby tychże nie zwożono tyle ze wszystkich stron do księstwa Cieszyńskiego. Jednem słowem „Echo" dowiodło Krakowu, że umie dotrzymać tajemnicy, czyli że umie milczeć, — a przecież jest to towarzystwo głośne, bo śpiewackie, a tej właściwej cechy nie mieliśmy szczęścia stwierdzić, że koniec końcem skończyło się na tem, że koncert odwołano. A szkoda, tak dawno nie słyszeliśmy w Krakowie dobrego chóru męskiego, gdyż te, które przed wojną istniały, z powodu braku „surowca", który poszedł walczyć, nie mogą się dotąd zorganizować. Dopiero w ostatnich tygodniach p. Maryan Fontana utworzył chór męski, który ma wkrótce wystąpić z koncertem, czego „świat melomański" w Krakowie z utęsknieniem oczekuje.

Koncert Wacława Kochańskiego obudził duże zainteresowanie i zgromadził wielu słuchaczy. Jakkolwiek krytyka odniosła się co do techniki wytwornego skrzypka z pewnem zastrzeżeniem, to wszyscy zgodzili się na jedno, że jest to bardzo kulturalny i uświadomiony artysta.

Władysław Syrek-Syrewicz, prof. gry skrzypcowej w tutejszem konserwatoryum, jest znany i uznany artysta w Krakowie, przytem jako dziecko Krakowa, na którego rozwój patrzyliśmy od pierwszych chwil jego usiłowań artystycznych, kiedy był uczniem tut. konserwatorium, na wyjątkową sytuacyę, gdy zjawia się na estradzie. Cała sala — to znajomi, a nastrój na koncercie wyjątkowo serdeczny.

Na ostatnim koncercie (dnia 21 bm.) stwierdziliśmy, że prof. Syrewicz rozwinął śpiewność tonu i pogłębił duchowo swój talent odtwórczy.

Katarzyna Hoffman, śpiewaczka, uczenica prof. Warmutha, koncertowała w niedzielę, dnia 18 bm. Koncert powiódł się w zupełności. Zapewne były i momenty słabsze, lecz p. Hoffman zaczyna swą karyerę, względnie ma zacząć w jakiejś operze, trudno zatem wymagać skończoności od kogoś, który dopiero wszedł na drogę, na której „ma siebie odnaleźć", a na końcu której widnieje napis „doskonałość".

W Instytucie muzycznym w ostatni piątek odbył się wieczór kameralny, poświęcony muzyce staro-włoskiej i staro-francuskiej. Jako pieśniarka zbierała entuzyastyczne oklaski Al. Szafrańska, instrumentalistów reprezentowali p. Mayerowa, prof. Szulc, prof. Szałewski i prof. Kopystyński, którzy świetnie zagrali trio orkiestrowe Pergolesego (w opr. H. Riemanna).

Prof. Reiss kontynuuje dalej analizę utworów fortepianowych Beethovena w Collegium naukowem, czemu poświęci szereg prelekcyi tak długo, aż wyczerpie i zapozna publiczność z całokształtem twórczości fortepianowej Beethovena.

W sali Tow. lekarskiego wygłosił prof. Reiss wykład o twórczości Cezara Franka, ilustrowany (Waryacye i Sonata skrzypcowa) przez prof. Lipskiego i p. Hermana.

właśc. realności, lecz również gminy i państwa. Ponieważ sprawa mieszkaniowa jest obecnie jedną z najaktualniejszych, przeto podpisane towarzystwo, jak świadczy alegat pod 1) zwołuje w przyszłym miesiącu wszystkie towarzystwa właścicieli realności w Państwie na wspólną konferencyę. Byłoby pożądane, by Delegat Wysokiego Rządu zechciał uczestniczyć w tejże konferencyi. Gdyby wysłanie Delegata było niemożliwe, uprzaszamy o uwzględnienie postawionych postulatów.

Wśród pism i książek.

„Zerwane Pęta"

Karty z pamiętnika porucznika Stanisława Rybki. — Wspomnienia z dni rewolucyi niemieckiej i powstania polskiego w Poznaniu 1918—19 r.

(g) Jak wszystkie niemal publikacye pamiętnikowe broszura ppor. Rybki ma tę wadę, że oparta tylko na dokumentach, odnoszących się do działalności jednego oficera, ewentualnie jego grupy i tych z którymi on się stykał, nie obejmuje całokształtu niezapomnianych dni zrywania pęt jarzma niemieckiego w Poznańskiem. Przytem i te rzeczy, które zawiera, zestawiono dość chaotycznie, a poadjustowano i złożono tak niedbale, że często niewiadomo w którem miejscu kończy się dany dokument, a zaczynają wspomnienia i refleksye autora.

Pomimo tych wad, broszura ppor. Rybki, zdaje się pierwsza publikacya, odnosząca się do rewolucyi poznańskiej, ma niezaprzeczoną wartość dokumentu, a dla późniejszego historyka może być cennym materyałem.

Skutki relacyi waluty już się ukazują!

Lwów, 28. stycznia.

Piszą nam z miasta: Opublikowana ustawa z dnia 15. stycznia w sprawie ustanowienia marki środkiem płatniczym na całym obszarze Polski, przy równoczesnym dotkliwym braku waluty koronowej, daje już pole do całego szeregu nadużyć. Przykładem świeci tu przede wszystkiem nasza — władza autonomiczna — Święty Magistrat! Oto wiązanka faktów z dzisiejszego dnia: Sklep miejski przy ul. Zyblikiewicza 51 nie przyjmuje zupełnie marek polskich. Kasyerka w jatce miejskiej przy ul. Jabłonowskich, Franciszka Simonowa, przyjmuje „w drodze łaski" marki po kursie — marka równa koronie — zasłaniając się wyraźną dyrektywą od swych przełożonych. Konduktor tramwaju nr. 458 Adam Sochański jest takim samym dobroczyńcą, jemu znów Dyrekcya tramwajów „nakazała" ten sam kurs marki. Co to wszystko znaczy — i kto właściwie powinien iść przed kratki — czy owe „władze", jeżeli wydawały rzeczywiście podobne oburzające wskazówki, czy ci funkcyonarusze, którzy — jeżeli pozwalają sobie na podobne łajdactwa na własną rękę — w dodatku dyskredytują jeszcze Magistrat? A ty — biedny proletaryuszu inteligencyi — płać i płać — bo przecież „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu" — czyli na wszelki wypadek ty jeden zawsze padniesz kozłem ofiarnym!

Premiera „Czwórki".

Lwów, 28. stycznia.

Ostatnia premiera „Czwórki" wzięła sobie śmiech za patrona. Więc przeleciano szybko przez część solową, dla której pozyskano Noskowską, śpiewaczkę o słodkim i pięknym głosie, który jednak wymaga jeszcze pedagogicznej kontroli. Clou wieczoru stanowił tym razem sketsch Toma p. t. „Sen Salomona Pomeranza" z Gierasińskim w roli tytułowej. Nie znam weselszego głupstwa pod słońcem, jak ta przygoda tapicera Pomeranza, w którego wmówiono, że jest konsulem. Sketsch ten był jednym obłąkańczym paroksyzmem śmiechu; stacya ratunkowa wywoziła co pięć minut widzów, dostających konwulsyami lub kolki. To co pisałem w tem miejscu o Gierasińskim sprawdziło się co do joty. Zginął gdzieś monologista a wylazł aktor inteligentny, pomysłowy, o pierwszorzędnych walorach farsowych. Gierasiński dał kreacyę żywą, z krwi i kości, świetną w masce, gestyku acyi i całym rysunku scenicznym. Więc wdzięczni mu jesteśmy za taką godzinę szczerego śmiechu. Doskonałą postać stworzył Windheim, bardzo dobrze trzymali się Kitschman, Rygier, Orwicz, Halicz i Czajkowska.

(h. z.)

Mały felieton.

IWAN GILKIN

Le mauvais jardinier.

W ogrodnikach ogrodnik czasem skrycie ciska
W pulchną ziemię trującej rośliny nasione,
co wnet wytryska łodygą zieloną skłębioną
jak skręty śliskich węży na brzegach bagniska.

I pysznią się swych kwiatów dziwaczną koroną,
o zapachach niezwykłych, zdradzieckich, — a zbliska
i rozchylonych kielichów śmiercią straszną zioną,
jako z gadów obrzydłych straszliwego pyska.

Ich kwiaty przebogate trzną śmiertelnym jadem,
wiedzą o tem królewne o obliczu bladem,
co się pięknem ich zdradnem truły nieopatrznie.

Tak i ja, idąc onych ogrodników śladem,
sieję słów mych trucizne, skrycie śledzą bacznie,
kiedy jad ich na mózgi ludzi działać zacznie.

Przełożył
Kazimierz Rychłowski.

NADESŁANE.

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę, 28. stycznia o godz. 7 wiecz. „Aida" opera J. Verdi'ego.

We czwartek, 29 stycznia o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Fantazy", dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego z pp. Trapszo, Pilarową, Halacińską, Wernicz, Jankowską, Tarasiewiczem w roli tytułowej, Rydzewskim, Ratschką, Larewiczem, Bieleckim i Böhikem.

W piątek, 30 stycznia o godz. 7-mej wiecz. „Lyzistrata", operetka w 3 aktach Lincke'go z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Załęską, Lipowską, Kuligowskim, Justanem, Folańskim i Niedzielskim.

W sobotę, 31 stycznia o godz. 3 popołudniu „Wąsy i peruka" kom. w 3 aktach J. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 31 stycznia o godz. 7-mej wiecz. „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego z pp. Bandrowską, Łowczyńskim i Sieroszewskim.

W niedzielę, 1 lutego o godz. 3 popołudniu po raz 7-my „Seans", operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Koniora w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę, 1 lutego o godz. 7-mej wiecz. po raz 3-gi „Fantazy", dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego z pp. Trapszo, Pilarową, Halacińską, Wernicz, Jankowską, Ratschke, Larewiczem, Bieleckim i Böhikem.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego (gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1) 2039

Środa, 28. stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Sąd w Ameryce", operetka; „Rewia sezonu" z baletem; „Pierwsza noc", farsa. — O godz. 10 kabaret warszawski.

Czwartek, 29. stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Pierwsza noc", farsa; „Sąd w Ameryce", operetka; „Rewia sezonu" z baletem. — O godz. 10 kabaret warszawski.

Piątek, 30. stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Rewia sezonu" z baletem; „Sąd w Ameryce", operetka; „Pierwsza noc", farsa. — O godz. 10 kabaret warszawski.

Sobota, 31. stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Sąd w Ameryce", operetka; „Pierwsza noc", farsa; „Rewia sezonu" z baletem. — O godz. 10.30 reduta artystyczna z tańcami.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XIII. od piątku 23 stycznia codziennie o godz. 8-mej wiecz.

Gościnny występ! Romuald Gierasieński, jako „Karawaniarz". Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomona Pomeranca", sketch w 1 akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot" w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu — z p. R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział: Marya Czajkowska, Anda Kitschman, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marek Windheim. W przygotowaniu nowa rewia p. t. „Gwałtu, co się dzieje!".

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

—o—

Generalny delegat rządu dr. Kazimierz Gałecki wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Krakowa.

Wicemin. Dudek i pos. Witos, po kilkudniowym pobycie w naszem mieście udali się wczoraj do Warszawy.

Wiadomości teatralne. Po siedmnastu przeszło latach wraca we czwartek znów na afisz teatralny „Fantazy" Słowackiego. Jest w tej sztuce zespolenie finezyi z impertynencyą, wykwintu z wdziękiem i fantazyjnością, jakiej niema równej w literaturze polskiej. Skrzy się wartki dyalog od migotliwych gwiazd prawdziwej poezyi, tryska głębokiem uczuciem, skropionem z lekka drobnym deszczem żartobliwej ironii.

Fantazego, człowieka o sercu romantyka a wyobrażeniach i sądach konserwatysty, rozpieszczonego przez życie i kobiety, kochanka i poety zarazem gra p. Michał Tarasiewicz, który ongiś w pierwszych niemal dniach otwarcia obecnego teatru postać tę kreował. Idalię, wyrażającą najpełniej ducha czasu, świetnie uosabiającą egzaltacyę, życie snem, sprzeczność pożądań — będzie p. Irena Trapszo.

Twardo zarysowaną postać majora, o niesłychanie złożonej, szlachetnej strukturze duchowej, stworzył p. Rydzewicz. Jana, którego otacza nimb męczeństwa, grać będzie p. Böhike.

Dumna i tragiczną, pełną milczenia i smutku pannę polską odtwarzy p. Halacińska, kontrastem jej a siostrą, o jasnym, dziewczęcym uroku jest Stella, którą odegra p. Wernicz. Zrujnowanego magnata i jego żonę—parę pełną komizmu — odegrają jako hr. Respektowie pp. Pilarowa i Biele-

wicz. Przyjacielem Fantazego, trzeźwym Rzecznikiem będzie p. Larewicz. Typem — niezrównanym w swoim rodzaju — ks. Logą, będzie p. Ratschka. Sztukę Słowackiego — z wielkiego polskiego repertuaru — prowadzi p. Tarasiewicz. Ukazanie się jej na scenie naszego teatru budzi powszechne i zrozumiałe zainteresowanie.

(s—i) **„Kawalerski mróz“** zagościł do nas we wtorek wieczorem i w ciągu nocy wzmógł się z taką siłą, jakiej tej zimy jeszcze nigdy nie okazał. Tym, którym w mieszkaniu ciepło, pomalował szyby okien w cudne, fantastyczne kwiaty, natomiast biedakom, niezaopatrzonym w opał na zimę, sprawił bolesną niespodziankę. Nie zagrzeją ich jasne promienie słońca, ani iskrzący refleksem zimnego złota słonecznego śnieg puszysty. Biednemu zawsze wiatr w oczy wieje.

(s-i) **Kłopot z markami** mają kupcy lwowscy, którzy w braku „drobnych“ w walucie markowej muszą wydawać klientom resztę w koronach, a zarazem tracą na cenie towaru, kalkulowanej w koronach, a płacono, osobliwie przez wojskowość, w markach po urzędowym kursie. Ładna perspektywa otwiera się przed wszystkimi po pierwszym lutym, gdy marka stanie się obowiązującą monetą!

(mg) **Bal słuchaczów inżynieryi.** Na dochód akcyi plebiscytowej przygotowuje Koło słuchaczów inżynieryi bal w salach Kasyna miejskiego i Koła lit. art. w dniu 5 lutego. Bale słuchaczów inżynieryi należały zawsze do najbardziej udatnych w całym karnawale, zbierając wytworne towarzystwo i liczne grono ochoczej młodzieży — niezawodnie zatem i ten zapisze się pięknie w pamięci uczestników. Protektorat objęli: hr. Wolkowicka, hr. Starzyńska, rektor Matakiewicz i hr. Korytowski. W programie liczne niespodzianki kotylionowe. Początek o godz. 9 wieczorem.

Opłaty pocztowe w markach. Celem wprowadzenia jednolitej taryfy opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, wprowadza poczta od 1 lutego b. m. na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej z dotychczasową walutą koronową z wyjątkiem Śląska cieszyńskiego taryfę w markach, obowiązującą dotąd na ziemiach z walutą markową. Wszelkie opłaty winny być niszczone według taryfy markowej, albo w markach polskich, albo w koronach według stosunku 1 marka = 1 K 43 h. Od 1. lutego b. m. będą sprzedawać urzędy pocztowe jedynie znaczki pocztowe drukowane w walucie markowej; znaczki w koronach przedtem sprzedane zachowują ważność do opłat tylko do 15 lutego b. m. włącznie, następnie mogą być wymieniane na znaczki w markach w ustawowym stosunku walut do końca kwietnia.

(zet) **Rewolwer — legitymacyą.** „Wpered“ donosi: Na wieczorek, jaki odbył się w niedzielę w sali „Narodnego Domu“ na dochód jeńców, przyszło po północy kilku żołnierzy w stanie podchmielonym. Komitetowi zwrócili mu grzecznie uwagę, że wieczorek jest za zaproszeniami, w kółku zamkniętem, a nie publiczny, że zatem nie mogą brać udziału w zabawie. Na to oświadczył jeden z żołnierzy, że wprawdzie niema zaproszenia, ale ma — rewolwer! Dopiero dzięki interwencyi obecnego komisarza żołnierze opuścili sale.

(mg) **Nowa placówka polskiego handlu.** Wczoraj otwarty został sklep towarów galanteryjnych pod firmą Górniak i Chruszczewski przy ul. Akademickiej l. 3. W obecności przedstawiciel lwowskiego świata handlowego i reprezentantów prasy, ks. kan. Głąb poświęcił lokal, poczem składano życzenia założycielom firmy. W szeregu przemówień, jakie wygłosili: ks. kan. Głąb, prezes Izby handlowej dr. Winiarz, przedstawiciel kongregacyi kupieckiej, prezes Tow. dziennikarzy polskich, p. Maryan Kowarz i inni, wyrażono radość, że energia społeczeństwa polskiego zwraca się poczyna na tory przemysłu i handlu. Ogólna sympatya, jaką cieszą się obaj wspólnicy i zaopatrzenie sklepu w eleganckie, modny towar, zjednają zapewne nowej firmie trwałe powodzenie.

(zet) **Starszyzna siczowych strzelców we Lwowie.** „Nowa Rada“ donosi, że przedwczoraj przybyło z Łucka do Lwowa 17 oficerów siczowych strzelców. Wszyscy pochodzą z Małopolski, jeden z nich zaś jest Lwowianinem. Inni przyjadą później. Odstawiono ich do baraków na Jałowcu i obiecano puścić do domu.

(zet) **Dzienniki bez informacyi.** W Kamieńcu Podolskim wychodzą dwa ruskie dzienniki („Trudowa Hromada“ i „Nasz Szlach“) i dwa rosyjskie („Podolskij Kraj“ i „Podolskaja Żiźń“). Nie mają one wszelako żadnego połączenia ze światem: ani kolejowego, ani pocztowego, ani telegraficznego, ani telefonicznego. Nie mogą korzystać nawet z innych dzienników: galicyjskich lub zagranicznych, gdyż do terenów okupowanych nie dopuszcza się żadnych czasopism. To też dzienniki w Kamieńcu Podolskim ogłaszają, że płacą wielkie sumy za jakikolwiek, choćby stary, dziennik ze świata.

O zarobek dla młodzieży technicznej. Młodzież techniczna przygotowuje się w ciężkich dziś warunkach do spełnienia zadań, które ważną odegrają rolę w rozwoju i przyszłości Państwa Polskiego. Tow. „Bratniej Pomocy“, chcąc ułatwić uczącej się młodzieży znalezienie pracy zarobkowej, prowadzi pośrednictwo i uprasza o zgłaszanie wszelkich posad i zajęć technicznych, biurowych, oraz lekcyi, w „komisyi zarobkowej“ Tow. „Bratniej Pomocy“, Lwów, Politechnika, od godz. 13-tej do 14-tej.

Ofiara na żołnierza polskiego. P. Domiszewski, prezes i p. Pusch, wiceprezes Tow. śpiew. „Echo“ złożyli w Referacie prasowym 760 kor., 7 marek, 1 kor. 50 hal. w bonach cieszyńskich, zebranych w Krakowie w czasie nabożeństwa w kościele Maryackim, przeznaczając tę kwotę na żołnierza polskiego. Referat prasowy dziękuje niniejszem Towarzystwu i zawiadamia, że kwotę tę oddał do dyspozycyi referatu oświatowego D. O. G. na prenumeratę pism dla żołnierzy.

Korpus oficerski na odbudowę teatru rozmaitości. „Kuryer Warszawski“ donosi: Wśród korpusu oficerskiego wojska polskiego są zbierane składki na odbudowę Teatru Rozmaitości. Niewątpliwie lista wyda poważny plon, świadcząc wymownie o pięknym czynie poparcia przybytku sztuki narodowej w Polsce.

(s—i) **Natalia Kobryńska,** znana powieściopisarka ruska, zmarła 21 bm. w Bolechowie.

Grypa w Ameryce przybiera znaczne rozmiary, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Z Chicago donoszą o 2000 zasłabnięć. Nowy Jork był jeszcze przeszłej niedzieli wolny od epidemii, a już w poniedziałek doniesiono o pierwszych wypadkach, zaś we wtorek zanotowano 180 zasłabnięć.

5 miliardów na zwalczanie alkoholizmu. W Anglii powstał obecnie związek, który z kapitałem 250 milionów franków, to jest 5 miliardów koron, podejmuje zwalczanie alkoholizmu na całym świecie. Krucyata antyalkoholowa ma rozpocząć się przedewszystkiem w Anglii.

(—) **Różne kradzieże.** Annie Bosiowej i Maryi Sawie, zamieszkałym przy ul. Szaszkiewicza l. 4 skradziono garderobę wartości 2000 kor. — Ze strychu realności przy ul. Żółkiewskiej l. 23 skradziono wczoraj popołudniu bieliznę wartości 8000 kor. na szkodę Sprincy Löw.—Garderobianej teatru miejskiego Aleksandrze Maruszczak skradziono wczoraj z mieszkania przy ul. Królowej Jadwigi l. 30 garderobę, bieliznę i obuwie wartości 15.000 kor. — Walizę z garderobą wartości 2800 koron i gotówkę 2000 kor. skradziono wczoraj w hotelu George'a na szkodę Jana Wróbla. — Ubranie wartości 1000 kor. skradziono wczoraj ze szafy Józefowi Fabrykantowi, zamieszkałemu przy ul. Działyńskich. — Z zamkniętej piwnicy przy ul. Łyczakowskiej l. 8, skradziono właścicielowi restauracyi Chaimowi Tabakowi 5 litrów spirytusu, 15 litrów miodu i 10 litrów soku malinowego. Szkodę wyrządzoną tą kradzieżą restaurator oszacował na 2000 koron. — Z zamkniętego mieszkania Michała Ambroza, profesora gimn. przy ul. Długosza l. 19 skradziono garderobę i przybory toaletowe wartości 2000 koron.

(—) **Czyj atrament?** Wczoraj wieczór na Starym Rynku przytrzymano 20-letniego Władysława Hryniaka i 21-letniego Piotra Sobolewskiego. Nieśli oni trzy pudełka, zawierające 34 flaszeczek atramentu, wartości 200 kor. Atrament, jak zeznali, pochodzi z kradzieży, którą dokonali wczoraj wieczór na ul. Żółkiewskiej, zabierając pakunek z wózka nieznanego drążkarza.

(—) **Kradzież sklepowa.** Po wycięciu szyby wystawowej w oknie sklepu Dawida Linda przy ul. Ormiańskiej l. 4, skradziono wczoraj wieczorem z wystawy budzik, wartości 200 kor.

(—) **Kradzieżo kieszonkowe.** W tramwaju UL skradziono wczoraj Jadwidze Gromnickiej z ręcznej torebki portfel z 2000 mk. — Koło kawiarni „Abazia“ skradziono wczoraj Izaakowi Elmerowi portfel z 1607 kor.

(—) **Różne kradzieże.** Pięć łyżek srebrnych i trzy duże kubki srebrne do wina, wartości wyżej 1000 koron, skradziono wczoraj z mieszkania przy ul. Piekarskiej l. 17 Wiesławowi Strońskiemu. — Z zamkniętego strychu przy ul. Żółkiewskiej l. 17, skradziono wczoraj bieliznę wartości 5000 kor. na szkodę Chaima Nachtwächtra. — W mieszkaniu Malwiny Meteni, przy ul. Kętrzyńskiego l. 16, skradziono wczoraj Elżbiecie Anielewskiej torebkę z 3-ma złotymi pierścieniami, wartości 1400 kor.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Lwów, dnia 26 stycznia 1920.

Ruble carskie (po 500)	174·—	176·—	—·—
Ruble dumskie	54·50	55·75	—·—
Franki francuskie	11·20	11·25	—·—
Funty sterlingi	505·—	500·—	—·—
Dolary amer.	135·—	139·50	
Dolary kanadyjskie	120·—	120·50	
Lei rumuńskie	270·—	—·—	
Wypłata na Berlin		185·—	—·—

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

4 i pół proc. Banku hipot.	99·50	—·—
Gal. 4 prc. Bank kraj.	100·—	—·—
Górka	1125·—	—·—
Siersza	2000·—	—·—

Ruch słabyy.

Ekonomista.

Znaczna podwyżka ceł.

Lwów, 28 stycznia.

(Sp.) Rozporządzenie min. skarbu oraz przemysłu i handlu z dnia 4 listopada z r. o taryfie celnej ustaliło w art. 14, iż cło pobierać należy w walucie złotej. Aż do dalszego zarządzenia można atoli — na podstawie wspomnianego rozporządzenia — uiszczać cło także w biletach Polskiej kraj. Kasy Pożyczkowej z dopłatą (agio), której wysokość oznaczoną ma być w drodze rozporządzenia.

Stosownie do zacytowanego przepisu ustalił minister skarbu tuż po wyjściu nowej taryfy celnej dopłatę (agio) w wysokości 200 prc., co oznaczało, iż przy opłacaniu cła w biletach PKKP. — a jest ono regułą — faktycznie uiszczane cło wynosiło trzykrotną wysokość podstawowego cła.

Obecnie pojawiło się rozporządzenie ministra skarbu z d. 14 bm., ustanawiające wysokość dopłaty (agia) przy opłacaniu cła banknotami markowymi na 900 prc. podstawowego cła. Oznacza to, że przy opłacie cła banknotami markowymi uiszczać należy dziesięćkrotną ilość ustalonego w taryfie celnej cła. Tego rodzaju podwyżka cła nadaje taryfie, która i tak, jako oparta na rosyjskiej, miała charakter taryfy wybitnie ochronny, znamię niemal prohibicyjnej. Wyjaśnimy to pierwszy z brzegu przykład. Cło na kapelusze z puchu zwierzęcego wynosi wedle nowej taryfy celnej od sztuki Mk 2 przy opłacie złotem; zaś przy opłacie banknotami markowymi wedle dotychczasowej 200 prc. dopłaty (agia) Mk 6. Obecnie wedle będącego w mowie rozporządzenia przy 900 prc. dopłacie cło od 1 sztuki kapelusza, dowiezionego z zagranicy wynosić będzie Mk 20 (dwadzieścia). Rozporządzenie to oznacza zatem niezwykły wzrost cen towarów, dowiezionych z zagranicy, zwłaszcza, iż waluty zagraniczne mają tendencyę stale zwyżkową. Wobec konieczności sprowadzania bardzo poważnej ilości artykułów z zagranicy, ujawni się wpływ najnowszego zarządzenia min. skarbu w nowej

tnił drożyzny. Częściowe złagodzenie jego skut ów stanowi fakt, iż równocześnie z pojaw eniem się nowej taryfy uwolniono od cła na przeciąg trzech miesię y szereg artykułów pierws ej potrze y, tak, iż w tej dziedzi ie przy prawdopodobn m utrzyman u w mocy zwo nień od cła podwyżka nie wchodzi w gr . Na decyzyę ministra skarbu wpłynęła prawdopodobnie chęć zasilenia s arbu znacznymi do hodami. Jakie tego rodzaju podwyżka cła za sobą niewątpliwie pociągnie. Powstrzymania zbytn ego dowozu z zagranicy po rozporządzeniu tem sp dziew ć si nie należy, gdyż w tej mierze o wiel ba dziej prohibicyjnie działa stały wzrost walut zagranicznych.

Kronika „Ekonomisty".

Roz orządzenie Mi i t a Poczt i Telegrafów o wprowadze iu na ziemi ch z w lutą koronową taryfy pocztowej, telegraficznej i te efonicznej w markach pol kich. Celem wprowadz nia jednol tej taryfy pocztowej, telegraficznej i tel fonicznej na ziemiach, p dległych dz ałalności Ministerstwa Poczt i Telegrafów, wydaję na pod stawie art kułu 10 ego ustawy o wyłączności poczty, tele rafu i telefonu z dnia 27 maja 1919 r. nr. 44 Dz P. P., oraz w związku z us awą w przedmiocie ustanowien a mar i pol skiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej następujące rozp rządzenie: Art. 1. Od dn a 1 lutego 1 20 r. wprowadza się na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej z dotychczasową walutą kor nową, z wyjątkiem Śl ska Cieszyńskiego, tar fy pocztowe, teleg aficzne i telefoniczne w markach polskich, obowiązu ące dot d na ziemiach z walutą mar ową. W ten sposób dotychczasowe opłaty na ziem ach z walutą kor nową zostają zrównane z opł tami na innych ziemiach polskich i winny być uiszczane według dot e czasowej taryfy dla ziem z walutą markową albo w markach polskich albo w oronach wed ug ustawowego stosunku wymiany 1 kor — 70 fen. czyli 1 mk. — 1 k r. 43 hal. Art. 2. Opłaty za telegramy zagrani zne w raż ne w d tychc asowej taryfie wed u stosunku 1 mk. — 1 kor. 50 hal. będą po ierane odtąd ty ko według ta r fy markowej w markach lub koronac w dłu ustawowego stosunku wymiany. Art. 3. Taryfa markowa, obowiązująca od dnia 1 lutego 1920 r. odnosi się także do opłat za abonamenty tef fo iczne oraz za skrócone adresy elei raficzne. Róż ice st d powstałe między opłatami już wniesionemi, a nowo us anowion mi za czas po 1 lutym 1920 r. w nny być doda kowo wpłacone. Interesowanym osobom wolno jedn k do końca lutego 1920 r. wyp wiedzieć abonament telefoniczny, wz lędnie korzystanie ze skró onych adresów telegraficznych, w takim razie będą im zwrócone opłaty, wn es. ne za czas od 1 m rca 1920 r. Art. 4. Od dnia 1 lutego 1920 r. urzędy pocztowe będą sprzedawać tylko znaczki pocztowe, dr kowane w walucie markowej. Znaczk pocztowe w wa ucie koronowej, sprzedane przed 1 lutym 1920 r., zachowują ważność do opłat ylko d 15 lutego 1920 r. włącznie, następnie zaś można je wym enić na znaczki w markach pols ich według ustawowego stosunku wymiany do końca kwietnia 1920 r. Art. 5. Na obszarach plebiscytowych Śląska -Cieszyń ki go utrzymuje si w mocy dotychczasowe taryfy koronowe — Warszawa, dnia 21 stycznia 1920 r. Minister Poczt i Telegrafów: L. Tołłoczko.

(S .) Nowe zarządzenie Ministerstwa kolei. Dążenie do p zeciwdziałan a n epotrzebnem marnowaniu wagonów i magazynów kolejo ych zna azło ostatnio swój wyraz w kilku rozpor ądzen ach min. kolei.

I tak: rozporządzenie z 20 grudnia z. r. zmien a postępowanie z tow rami, przywożonymi z za ranicy kolejami ż laznemi w celu pr yspieszen a odbioru tych towarów oraz przeciwdziałania niedozwol nemu przywozowi towarów zagranicznych. Wpro adza ono bardzo do kliwe dla stron ryg ry, a ja o karę za niezastosowanie się do ego p zepisów, przewiduje pozostawienie odnośnego ładunku do dyspozycyi Pułappu.

Dr gie rozporz. z 5 b. m. skraca w całej Polsce między innemi w okręgach dyrekcyi krakowskiej, lw wskiej i stanisławowskiej ter n n do załadowania i wyładowania przes łek ora. podwyższa znacznie postojowe (poenele).

OGŁOSZENIA.

Na srebrnym ekranie.

Ofiarna miłość.

Premiera w kinoteatrze „Kopernik"
Kaina część III.

Lwów, 28 stycznia.

Nie zapomnieliście z pewnością owych dwu części dramatu ponurego, grozą przejmującego? Oto c ąg dalszy, smutkiem i bólem przepojony, a przecież jak złota nić przeplata go cudowna miłość kobiety. O takiej miłości słyszy się czasem, znachodzi w poezyi, jak ziawę anielską ujrzy na filmie. — W życiu należy do rzadkości.

Opracował ten motyw już raz Wagner w swej operze pt.: „Latający Holender". I tam kobiety miłość czysta i ofiarna zbawia b hatera. Równie wielką zbrodnię popełnił Oktavio, Kain nowoczesny, który w śm erci o'chłanie rzucił rodzonego brata. Myśl cofa się wstecz tysiące lat, kiedy w pomroczy leśnej Abel legł pod uderzeniem brata. I ten zbr dniarz, choć nie znał jeszcze słowa „sumienie!", choć nie sformułowały jeszcze jego usta słowa: „wszechmiłość", czuł jednak instynktem, że popełnił coś strasznego. Tyle setek lat! Nadeszła t. zw. kultura, ale Kain pozostał. Spotykamy go co krok. A co gorzej, podajemy mu rękę, biesiadujemy z nim przy jednym stole, nie odczuwamy zań wstydu. Kain-Oktavio sądził, że w hulance, zabawie zabije sumienie. U barona Genty spędza dni i noce, a przytem miał jeszcze szczęście i wygrywał. Mł dy panicz nazwiskiem Elch, stracił, grając z nim, cały majątek. Ale nie pieniądze dają człowiekowi ukojenie.

Pewnego dnia spotyka Oktavio hrabiankę Leiden, raczej widzi ją leżącą, nawpół przytomną. Koń spłoszony zrzucił hrabiankę, którą gonili jacyś dwaj zamaskowani jeźdźcy. Oktavio pr wadzi ją do domu znajomego lekarza, o którym słuch idzie, że dziwne jakieś w swej pracowni czyni eksperymenty. Hrabianka odzyskuje przytomność. Gdy jednak spojrzała w dziwną twarz lekarza, jak gdyby przeczucie ją tknęło. Wychodzi szybko nie żegnając się. I rzeczywiście szoreg nieszczęść poczyna się dla n ej w tej chwili. Równocześnie bowiem umiera jej ojciec i panna zostaje bez majątku. Wprawdzie baron Genty prześladuje ją swą miłością i oświadcza s ę — hrabianka jednak odrzuca go. Kocha bowiem już Oktavia, którego żoną zostaje wkrótce. Jakaż sieć intryg oplata od owego dnia ślubu nieszczęśliwą kobietę? Elch, bankrut, za grube pieniądze zanosi potajemnie do sypialni młodej k biety płomienny list od Genta, w którym rzekomo pragnie się pożegnać z nią. Oktavio czytał list i zaobserwował w dzienie i zazdrość rozszarpuje mu serce. Nadchodzi dla niego pora, w której może zemścić się strasznie, ale nad Oktaviem-Kainem cięży klątwa i dlatego zemsta obraca się przeciw niemu. Niezwykła, krew mrożąca w żyłach jest ta scena, gdy oboje, mąż i żona siedzą przy stole, a w jednym z kieliszków jest trucizna. Przypominają się potężne, nerwy szarpiące sceny z „Mister Wu", gdy go gra niezrównany Jarus z wiedeńskiego teatru. Które z nich wypije? I czy wypije?

Nad Oktaviem-Kainem wisi przekleństwo! Nie on umiera, choć dusza jego radaby umrzeć, choć tęskni do ciszy wiecznej — Baron Gent oszalał, a Oktavio poszedł dalej w mrok, aż spełni się los...

Choć cała uwaga skupia się na p tężnej grze znakomitego Kaiser-Titza, jednak i drugi aktor, grający barona, zasługuje na pochlebne słowa. Scena, w której szaleństwo go ogarnia, oddana jest po mistrzowsku. Również scena z trucizną jest nadzwyczajnie zagrana. Kto lubi poza tem bajecznie urządzone mieszkanie, stawy, nad którymi wodami śnią mury klasztorne, w których brzozy się przeglądają — ten dozna prawdziwej rozkoszy, patrząc na film

Muzyka gra najpiękniejsze wyjątki melodyj włoskich, przeplatając je rytmem walcowym. też przecież — karnawał!

Nur

ROZMAITE

Tapicerskie roboty przyjmuje Machalski, ulica Sapiehy l. 41. 19450

W sklepie rejonowym, ul. Zybilkiewicza 23, do nabycia codziennie świeże jaja po K. 1·70. Przy większych ilościach znaczny opust. Tamże masło i inne produkty wiejskie. 19380

Krawaty robię i przerabiam z dostarczonego materyału. Kalecza 11, parter. 3 54

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 3262

Dr. G. RYDZEWSKI

b. lekarz Warszawskiego szpit. św. Łazarza, choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe ul. Sapiehy 61, od godz. 4—6. 19439

PARCELA

przy torze kolejowym Lwów-Zniesienie na cele przemysłowe do sprzedania. — Obszar 1 morg. Wiadomość w kancelaryi **adw. Dra Edwarda Ebersona,** Lwów, Sykstuska 19. 19689

Sprzedam okazyjnie

amerykańską kasę kontrolną „National" prawie nową na 6 liczników. 19589

G. Hibler, Przemyśl, Pasaż Gansa.

Celem rozszerzenia istniejącego już przedsiębiorstwa we Lwowie, poszukujemy

spólnika lub spólników

z poważnym kapitałem. 19552

Oferty pod L. K. 100 do Biura ogłosz. M. Brücks Lwów, Kościuszki 2.

Panna w wieku 16 do 18 lat zostanie przyjęta w charakterze asystentki do Zakładu dentystycznego. — Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 19656

Posady profesorów

kasy fortepianu, śpiewu solowego i skrzypiec

do objęcia od 1. lutego 19538

w Szkole Muzycznej Tow. Muzyczn. w Lublinie.

Oferty wysyłać: Lublin, Towarzystwo Muzyczne, Kapucyńska 7, Dyrektor Janusz Miklet.

Trzy aparaty destylacyjne

z żelaza lanego, prawie nowe — ma do zbycia Fabryka drożdży prasowanych Filipa Liebermana w Stanisławowie z powodu powiększenia fabryki. Aparaty wykonane w roku 1918 nadają się dla gorzelń rolniczych. 19631

Oglądnąć można na miejscu.

Źródło mineralne

a la Gisshübler, bogate w kwas węglowy, wolne od żelaza, produkcyjne i będące w stanie podjąć zaraz wysyłkę wód, chemicznie wypróbowane i uznane przez lekarzy, na obszarze Państwa Polskiego, położone możliwie przy kolei, poszukiwane przez poważne towarzystwo do kupna, dzierżawy lub wyłącznej eksploatacyi.

Posiadacze mają się sobność osiąg lecia znacznych korzyści. — Łaskawe oferty z świadectwem lekarskiem, analizą chemiczną i dokładnemi danemi o składowych częściach, wydajności i znajdujących się urządzeniach pod „Źródło mineralne" do Biura Ogłoszeń RUDOLF MOSSE, Warszawa, Marszałkowska 124. 19630

Zakład Konfekcyjny W. P. w Lublinie ogłasza

KONKURS

na dostawę narzędzi szewskich i krawieckich a mianowicie:

maszyny i narzędzia szewskie: maszyna do przyszywania podeszew 1, maszyna do kołkowania podeszew 1, maszyna do robienia rysu (rys maszyna) 1, maszyna do cięcia kieder i kramcy 1, maszyna do strugania skóry, 1 lichtarz do rymarskiej maszyny 2, maszyny szewskie i rymarskie do grubego szycia, stance do wycinania: podeszew, branzli, zakładek, obcasów, glanców i pod podkówkę. Kopyt do roboty żołnierskiej 200 par, noży szewskich 100, młotków szewskich 100, cęgów 75, obcęgów 100, raszpli 100, pilników płaskich dużych 50, Pocięgli 50, Szyde szpilarów 100. — Narzędzia rymarskie: noży 12 sztuk, flachcęgi 5, frymerków 5, szydeł rzemykowych 12, młotków 2, Rafli 5, kucerów, cyrkli 1. — Dodatki do żołnierskich trzewików: kołków drewnianych 180 kg., gwoździ do obcasów 180 kg., berlaju (klej szewski) 150 kg., ćwieków do ćwiekowania 5 kg., podkówek 450 ..., gwoździ do podkówek 22500 sztuk, kołek 1,440 000 sztuk, igieł do maszyn 200 sztuk, papy 18000, nici maszynowych 112,000 metrów, nici do sznurowania 135.000 metrów, przędzy szewskiej 26 kg. Wosku żółtego 10, wosku czarnego 10. — Narzędzia krawieckie: prętów drucianych do wyjmowania żelaz 2, łopatek do pieców 4, żelazek do prasowania nr. 12 i 18, 6 sztuk, ostrzenie nożyc 20 par, kłódek 3, nożyc dużych 12, Żelazek węglowych 10. pilników płaskich 10. Maszyn do robienia dziurek 4, Maszyn czapkarskich 2. igieł maszynowych 100 tuzinów, bębenków do maszyn 50, szrubstak 1, bormaszyna ręczna 1. śrubek do bębenków 50. rolek 50, kaczek 30, ekscetrów 10, sztychblat 30, pasów do maszyn 10, kaczek zwyczajnych 4, centymetrów 100. — Dodatki krawieckie: płótna pod guziki 6000 mtr., podszewki klotowej zielonej 8000 mtr., podszewki w rękawy ... 5000 mtr. Płótna na kieszenie 8000 mtr., włosianki w środek na piersi 100 mtr., włosianki w rękawy do płaszczy 4000 mtr., klejonki 3000 mtr., klejonki na kołnierze 2000 mtr., jedwabiu zielonego na dziurki 500 tuz., jedwabiu zielonego maszynowego 500 tuz., jedwabiu bronzowego na dziurki 500 tuz., jedwabiu bronzowego maszynowego 500 tuz., jedwabiu czerwonego maszynowego 50 rolek, jedwabiu czerwonego na dziurki 300 tuz., jedwabiu czerwonego maszynowego 30 tuz., jedwabiu popielatego maszynowego 200 tuz., jedwabiu popielatego na dziurki 200 tuz., haczyków do spodni 50 tuz., sprzączek do spodni 50 tuz., guzików dużych 100 tuz., guzików małych 100 tuz., haftek małych do kołnierzy 100, haftek dużych do płaszczy 50, kredy 200 tuz., brzegów (taśmki) do wyrabiania frontów 000 mtr. Flaneli do płaszczy 3000 mtr. Oferty na dostawę przedłożyć Zakładowi Konfekcyjnemu W. P. w Lublinie do dnia 20 lutego 1920 r. ul. 3 go maja 22 19639

Komendant zakładu.

SENSACYA DLA GOSPODYŃ!!

ZNÓW WYRABIA SIĘ PRZEDWOJENNE MYDŁO DO PRANIA ZNANEJ MARKI

„BLERIOT"

WIELKIE ZALETY: PIĘKNIE PIERZE, NIE NISZCZY BIELIZNY I NADER WYDATNE.

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 19262

Pługi parowe i motorowe

Części zapasowe jak: liny stalowe, lemiesze itd. mam stale na składzie. Mechaników stawiam na stale lub sezonowo. Remont przeprowadzam na miejscu. 19559

T. MIKULSKI, Centrala Pługów, Poznań, Szymarzewskiego 2. Adr. tel.: Centralług

RATUJCIE ZDROWIE!

PRECZ Z OBŁUDNYM WSTYDEM! NIECH ŻYJE ŚWIADOMOŚĆ!

SZYLLER-SZKOLNIK: (autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom — wszystkim, komu zdrowie jest drogie — następujące pouczające książki, nie mające nic wspólnego z pornografią: 19675

Dr. HERBST: Choroby weneryczne. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Treść: Jak za obiegać zarażeniu. Jak rozpoznać zarażenie. Jak osiągnąć zupełne wyzdrowienie. Cena 6 kor.

Dr. ANTONI ROICKI: Porad ik lekarski dla kobiet. Hygiena życia kobiety. Znaczenie stosunków płciowych. Rozwój płodu. Obfite upławy. Menstruacya. Leczenie. Cena 6 kor.

Dr. BRAUN: Samogwałt mężczyzn i kobiet; jego skutki i środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów. Cena 10 kor.

Dr. FRUCHTMANN: „Syfilis". Niewielka lecz treścią bogata książka. Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie. Cena 6 koron.

Dr. ANTONI ROICKI: Tajniki życia mężczyzn. Poradnik lekarski. Choroby sekretne weneryczne. Wydanie illustrowane. 56 rozdziałów. Rady, wskazówki we wszystkich anormalnych objawach i chorobach płciowych. Cena 20 kor.

Dr. MUELLER: Najnowszy lekarz domowy. Najbogatszy zbiór udokonalonych starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodniczych na wszystkie choroby, z illustracyami. Cena 20 kor.

SPRZEDAJE I WYSYŁA TYLKO DOROSŁYM

Szyller-Szkolnik

Warszawa — ul. Piękna l. 25, róg Marszałkowskiej, (podwórze, na lewo).

Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki. — Koszta pocztowe przyjmujemy na siebie, gdyż przesyłek za zaliczeniem nie przyjmuje.

DEHAGE

SPÓŁKA z OGR. ODP.

KRAKÓW, Jagiellońska 11

Telefon Nr. 10.

Przedstawicielstwo i wyłączna sprzedaż na Małopolskę wyrobów pierwszej w kraju fabryki łączników i odlewów kuto-lanych

ERNEST ERBE w ZAWIERCIU.

Łączniki do rur gazowych i wodociągowych czarnych i ocynkowanych. 1956

KAŻDY PALACZ MUSI PRZYZNAĆ, ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

„SOLALI"

SĄ NAJLEPSZE.

WINA

WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA

HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3

19500

Tabele rozliczeń koron na marki i odwrotnie

18601 1 do nabycia w drukarni **Ign. JAEGERA** Lwów, ul. Sykstuska l. 33.

Nakładem „Spółki Akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sobola 6.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.